

głębszy poziom filozoficznej refleksji, może sięgnąć do bogatej literatury dotyczącej modnego ostatnio tematu: Wittgensteinowskich „rozważań o regule”. Otwiera się zatem zupełnie nowa przestrzeń zarówno filozoficznych jak socjologicznych, jednocześnie teoretycznych i praktycznych badań nad zagadnieniem tzw. etyki zawodowej oraz nad sposobami jej rozumienia i stosowaniem się do jej zaleceń. Problemy etyki biznesu mogą stać się bodźcem do przezwyciężenia kryzysu, w jakim znalazła się filozofia tzw. epoki ponowoczesnej. Może się okazać, że filozofowie, zamiast buntować się przeciwko rzekomej niemoralności i bezsensowności współczesnego świata, mają do wykonania ważną, pozytywną, ciekawą, a w dodatku pożyteczną robotę, przez co dowiedliby, że śmiertelnie nudne głędzenie o jakichś kryzysach kultury, powtarzanie znanych wszystkim na pamięć i w równym stopniu skandalicznie nieprecyzyjnych, co niekonkluzywnych opinii na temat nacjonalizmu, demokracji i tolerancji, nie są wszystkim, do czego współcześni filozofowie są zdolni.

Janusz Kraszewski

ZACHOWAĆ PRESTIŻ ZAWODU

Zacznę od konstatacji, że różne zawody związane są z różnym poziomem odpowiedzialności społecznej. Różna jest społeczna odpowiedzialność np. bileterki na dworcu kolejowym, a różna np. sędziego sądu najwyższego. Odpowiedzialność taka związana jest, w jakiś sposób, z wielkością społecznych strat wynikających z nieprawidłowego uprawiania zawodu. Społeczna strata, jaka związana jest np. ze sprzedażą nieodpowiedniego biletu jest niewątpliwie mniejsza od tej, jaka wiąże się z np. zasądzeniem niesprawiedliwego wyroku. Sądzę, że nie każdy zawód potrzebuje kodyfikacji etyki zawodowej (tu np. bileterzy kolejowi), ale, że potrzeba taka rośnie odpowiednio do wzrostu społecznej odpowiedzialności zawodów. Tezę moją potwierdza powstanie etyk zawodowych nauczyciela, lekarza, pracownika reklamy, doradcy gospodarczego itd.

Powstanie rozmaitych etyk zawodowych jest nie tyle związane z chęcią podniesienia poziomu moralnego rozmaitych zawodów, ale z chęcią ustabilizowania minimalnego poziomu praktyki zawodowej. Nikt nie wymaga, aby ktoś był doskonałym nauczycielem, sędzią, doradcą gospodarczym itp., ale żeby – przynajmniej w przypadku nauczyciela – nie mówił nieprawdy, w przypadku sędziego, by nie zasądzał wyroku bez należytego zapoznania się ze sprawą, a w przypadku doradcy, by traktował wszystkich klientów jednakowo itd. Etyki zawodowe są kodyfikowane nie tyle, aby podnieść prestiż zawodu, ale żeby go

zachować. Etyka zawodowa potrzebna jest po to, aby przedstawiciele określonych zawodów mieli świadomość odpowiedzialności za wszelkie uchybienia zawodowe. Granicznym przypadkiem sankcji za takie uchybienia jest wykluczenie z zawodu.

Zilustruję to w następujący sposób. W 1991 roku pojawił się w Polsce nowy zawód – makler giełdowy. Komisja Papierów Wartościowych – organ wydający uprawnienia do pełnienia tego zawodu – powołała Związek Zawodowy Maklerów Papierów Wartościowych, który to Związek został zobowiązany do natychmiastowego „skonstruowania” etyki zawodowej maklerów. W ciągu trzech miesięcy od powstania giełdy – trzon etyki zawodowej (następnie kilkakrotnie uzupełniany) został skodyfikowany. Według opinii KPW zawód maklera jest zawodem „publicznego zaufania”. Utrata tego zaufania przez środowisko maklerskie (z początku bardzo nieliczne) mogłaby spowodować załamanie rynku papierów wartościowych w Polsce. W tej chwili kodeks etyki zawodowej pełni funkcję regulującą – eliminuje z zawodu maklerów nie przestrzegających zasad uprawiania zawodu. W listopadzie 1993 na 360 członków związku 62 zostało zawieszonych w prawie uprawiania zawodu z powodu nieprzestrzegania norm etyki zawodowej. Inny przykład. W ostatnich miesiącach powstał zawód – także związany z rynkiem papierów wartościowych – „doradca w zakresie obrotu papierami wartościowymi”. Odpowiedzialność społeczna tego zawodu jest dużo większa niż maklera, ponieważ tu uchybienia zawodowe mogą wywołać znacznie większe straty (przede wszystkim finansowe). Komisja Papierów Wartościowych zwróciła się do profesjonalnych filozofów o skonstruowanie norm etyki zawodowej dla zawodu doradcy, zanim jeszcze wydała komukolwiek licencję na jego uprawianie. W tej chwili tylko dwie osoby w Polsce mogą wykonywać ten zawód*.

Nie jestem pewien, czy w każdym przypadku, ale na pewno w przypadku nowych zawodów związanych z biznesem, etyka zawodowa może je operacjonalizować i standaryzować, przede wszystkim z dwóch głównych powodów. Po pierwsze – dla oszczędności czasu potrzebnego na podjęcie uwikłanych w kwestie moralne decyzji: etyka gospodarcza wskazuje, jakie zachowania zawodowe są niedołałne i bezsprzecznie zabronione. (Badania amerykańskie wskazują, że kodyfikacja etyki zawodowej pozwala na zaoszczędzenie ok. 20% czasu przeznaczonego na podejmowanie decyzji).

Po drugie – kodyfikacja etyki zawodowej ma gwarantować, że decyzje takie w podobnych warunkach będą podobne, a więc, że nie będą zależne od indywidualnych postaw i systemów.

Powstanie etyk zawodowych nie jest wobec tego „usankcjonowaniem moralnej niecnoty”, ani też „wprowadzaniem relatywizmu moralnego”, ale przeciwnie

* Informacja z grudnia 1993 roku.

– reakcją na możliwy i groźny relatywizm. Istnienie etyki zawodowej danego środowiska nie jest zatem „świadectwem upadku norm powszechnych”, ale moralnej świadomości środowiska.

Barbara Skarga

PODSUMOWANIE

Chciałabym dorzucić kilka słów na zakończenie tej dyskusji. Ujawniła ona tę troskę, którą wszyscy podzielamy, o moralny stan naszego społeczeństwa, o wzrost moralnych uchybień przy wykonywaniu zawodów tak wysoko na ogół cenionych, jak zawody lekarza czy nauczyciela. Jak stwierdziła profesor Jawłowska: „w ostatnich latach nastąpił rozpad zarówno środowisk, jak i etosów zawodowych”. Obserwujemy ten zamęt, ten kryzys podstawowych wartości zachodniej kultury, musimy się zastanawiać nad drogami jego przezwyciężenia.

Wiele więc mówiono o kodeksach i ich roli, i w tej kwestii zdania dyskutantów wyraźnie się podzieliły: jedni bowiem wiążą z ich uchwaleniem nadzieję, traktując je jako swoiste drogowskazy pokazujące właściwe kierunki działania, „podstawowe punkty orientacyjne dla złożonych moralnie interpretacji i ocen” (G. Hansen), inni wyrażają sceptycyzm co do siły ich oddziaływania. Nie będę się jednak na tych kwestiach zatrzymywać, choć nie wydają mi się one błahe. W swej wstępnej wypowiedzi próbowałam sprowokować uczestników dyskusji, mówiąc o samym sformułowaniu „etyka zawodowa”, które budzi we mnie opór, i o usankcjonowaniu niecnoty. Cieszę się, że niektórzy dyskutanci podjęli ten drugi wątek. Pierwszy przeszedł jednak bez echa, a wydaje się on szczególnie ważny.

Chodzi mi bowiem o samą etykę. Uderzyło mnie w dyskusji, że właściwie wszyscy jej uczestnicy traktują etykę jako ogólną teorię postępowania moralnego, teorię normatywną, która, jak to mówi profesor Lazari-Pawłowska, formułuje normy powszechnie obowiązujące. Jest to stanowisko zgodne z tym, które zajmował Twardowski. To on pisał, że etyka naukowa – należałoby podkreślić to słowo *naukowa*, bo jest charakterystyczne – to „kompleks teorii dotyczących oceny postępowania ludzkiego”. Wychodząc z takich określeń, rzecz jasna, etyka zawodowa staje się częścią owej etyki ogólnej i ma rację wówczas pani Górnicka twierdząc, iż absurdem jest przeciwstawianie ich sobie. Problem, w moim przekonaniu, jest jednak znacznie głębszy. Znamy inne rozumienia etyki. Gdybyśmy przyjęli, że jest ona ontologią bycia moralnego, a więc takim rodzajem wiedzy ludzkiej, który buduje się na rozumieniu istoty tego bycia, jego struktury i transcendentálnych warunków, czyli że jest wiedzą